Rok I. Kraków, Czwartek 17 września 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

Francja znów podminowana

NOWE STRAJKI OKUPACYJNE

Rozgrywka polityczna między komunistami a socjalistami

PARYŻ, 15. 9. Sytuacja strajkowa we Francji uległa silnemu zaostrzeniu i budzi ostrą reakcję przeciwko komunistom, nawet w sferach lewicowych.

Pracodawcy wielkiego okręgu przemysłowego w Lille, ogarniętego całkowicie przez strajki oświadczyli na apel premjera Bluma, że zgodzą się na arbitraż rządowy tylko pod warunkiem natychmiastowego opuszczenia przez robotników okupowanych fabryk. Równocześnie przewodniczący związku przemysłowców przypomniał premjerowi, że rząd przez usta ministra spraw wewnętrznych p. Salengro, zobowiązał się wobec senatu do stanowczej likwidacji nielegalnych metod strajkowych.

To kategoryczne żądanie przemysłowców stawia premjera Bluma w nader trudnej sytuacji. Nie chcąc, ze zrozumiałych względów, użyć siły wobec robotników, staje w kolizji z jednolitym frontem przemysłowców, którzy, pod hasłem obrony prawa i porządku liczą na poparcie opinji publicznej.

Chcąc uniknąć konfliktu z jedną z obu stron, premjer Blum zwołał wspólną konferencję przedstawicieli pracodawców i syndykatu, która jednak nie dała oczekiwanych wyników.

Zaznaczyć należy, że metody strajkujących i na ogół błahe powody wybuchów strajku wskazują coraz wyraźniej, że przyczyną strajków nie są względy ekonomiczne, lecz wyłącznie polityczne. Z tej działalności wrogich sił we Francji, które chcą ją skompromitować nazewnątrz, złamać jej siłę i uniemożliwić dozbrojenie narodu, zdają sobie coraz bardziej sprawę przywódcy generalnej konferencji pracy.

Walka Stalina z Trockim

PRZENOSI SIĘ DO FRANCJI

PARYŻ, 15. 9. „Amie du Peuple“ podaje rewelacyjny komentarz do podróży sekretarza francuskiej partji komunistycznej Thoreza, który jak wiadomo bawił w Warszawie.

Według tych rewelacyj, wyjazd Thoreza nastąpił bezpośrednio po otrzymaniu przez ambasadę sowiecką w Paryżu szyfrowanej depeszy z Moskwy, wzywającej Thoreza do Warszawy na osobistą rozmowę z generalnym sekretarzem Kominternu, Manuilskim. Warszawę zamiast Moskwę wybrano podobno w tym celu, ażeby nie wzbudzać podejrzeń, że Sowiety kierują partją komunistyczną we Francji.

W kołach socjalistycznych liczą, że po powrocie Thoreza do Paryża, nastąpi gruntowna reorganizacja partji komunistycznej we Francji, połączona z usunięciem elementów, podejrzanych o współdziałanie z Trockim.

Walka tocząca się w łonie komunizmu pomiędzy Stalinem a Trockim, przenosi się tym samem na grunt międzynarodowy.



NOWE STRAJKI WE FRANCJI.
W wielkiej fabryce gumy w Clermont-Ferrand wybuchł ogólny strajk robotniczy, połączony z demonstracjami ulicznemi.

Konferencja na Zamku

Z UDZIAŁEM WODZA NACZELNEGO

WARSZAWA 15.9 — Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się u P. Prezydenta na Zamku konferencja, w której wzięli udział Naczelny Wódz gen. Śmigły-Rydz, prezes Rady Ministrów gen. dr. Sławoj-Składkowski i min. spraw zagranicznych Beck.

Konferencja trwała kilka godzin.

Kto wygrał?

NA LOTERJI

Zł. 100.000 na nr. 194977

Zł. 10.000 na nr. 78672

Zł. 5.000 na n-ry: 93625 95227 156555 166312

Zł. 2.000 na n-ry: 12656 19098 34839 50001 71794 101774 177637

Zł. 1.000 na n-ry: 7046 7280 11092 14286 17557 23433 41239 50471 53244 55309 55378 57689 60112 69330 71648 87423 94061 102826 110846 117073 117532 146077 147738 162572 164550 167149 170146 172271 172977 174247

Tajemnicza choroba

GRETY GARBO

NOWY JORK, 15. 9. W Hollywood musiano przerwać nakręcanie nowego filmu, którego dotychczasowe koszty wyniosły już miljon dolarów, ponieważ odtwórczyni głównej roli zachorowała.

W Hollywood twierdzą, że Greta Garbo zapadła na jakąś tajemniczą chorobę. Była zawsze nerwowa, ale po powrocie z Europy nie można było z nią formalnie wytrzymać. Ostatnio żyła ona w zupełnem odosobnieniu, nie utrzymując z nikim stosunków.

Fortyfikacje niemieckie na Śląsku

Podejrzany pośpiech sąsiadów

KATOWICE, 15.9 — Budowa fortyfikacji na wschodnich granicach Niemiec została przyśpieszona w ostatnich tygodniach. Na niemieckim Śląsku realizowany jest program budowy całego systemu umocnień polowych w oparciu o naturalne przeszkody, jakie tworzą rzeki Odra i Nissa.

Silne fortyfikacje wznoszone są w okolicy Wrocławia po obu brzegach Odry, przyczem Wrocław zajmuje, jak się zdaje naczelne miejsce w systemie fortec śląskich.

Wrocław przeznaczony został przez niemieckie władze wojskowe do odegrania pierwszorzędnej roli strategicznej na wschodzie Niemiec. W ostatnich miesiącach wybudowane zostały w okolicach Wrocławia liczne hangary lotnicze i urządzone nowoczesne lotniska wojskowe. Obok lotnisk powznoszono budynki i schrony na pomieszczenie artylerji. Na wypadek wojny Wrocław stanie się bazą operacyjną dla lotnictwa armji niemieckiej.

Do rzędu przygotowań strategicznych zaliczyć należy również stałą rozbudowę wrocławskiego węzła kolejowego. Możliwości przepustowe pociągów są na węźle wrocławskim bez ustanku zwiększone.

Powstańcy bombardują Madryt

Górnicy szturmują na Oviedo

PARYŻ 15.9 — Obie walczące strony donoszą o szeregu sukcesów, odniesionych na frontach hiszpańskich w dniu wczorajszym.

Powstańcza radjostacja w La Coruna komunikuje, że samoloty powstańcze zbombardowały wczoraj gmach ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa wojny w Madrycie. W ciągu 72 godzin Madryt był bombardowany pięciokrotnie.

Na froncie Guadalarja wojska rządowe przypuściły szturm na pozycje powstańcze, zostały jednak odparte, przyczem straciły 130 zabitych.

Górnicy asturyjscy przypuścili wczoraj znów rozpaczliwy szturm na Oviedo, jednak i tym razem obrońcy zdołali odeprzeć wszystkie ataki.

Pod Toledo powstańcy rozpoczęli energiczny marsz naprzód, aby jaknajśpieszniej przyjść z pomocą oblężonym kadetom. W tej chwili bitwa trwa. Po stronie milicji jest 100 zabitych.

12 bezdomnych spłonęło żywcem

Straszny pożar w Katowicach - Bogucicach

Nieostrożność, czy zbrodnia podpalenia -- Szczegóły strasznej tragedji

Jak to już w części nakładu podawaliśmy, w nocy z niedzieli na poniedziałek w Bogucicach pod Katowicami wybuchł pożar, którego ofiarą padła olbrzymia stodoła, położona za dawnym parkiem kopalni „Ferdynand" i tuż za zabudowaniami tej kopalni. Pożar zauważyli pierwsi robotnicy, pracujący na kopalni „Ferdynand". Przeraźliwy świst syren zaalarmował straże, które w liczbie 6 przybyły na miejsce pożaru i rozpoczęły natychmiast akcję ratunkową.

Wielka stodoła należąca do kopalni „Ferdynand" była wydzierżawiona ośmiu rolnikom z Katowic i Bogucic. Stodoła była szczelnie wypełniona zbożem i maszynami rolniczemi.

MORZE PŁOMIENI OŚWIETLIŁO CAŁE MIASTO,

nad którem pojawiła się olbrzymia łuna. Pożar zwabił na miejsce tysiące ludzi. Stodoła paliła się przez kilka godzin i dopiero około godziny 3-ciej nad ranem ogień stłumiono.

Kiedy dostano się do środka, dokonano

MAKABRYCZNEGO ODKRYCIA

Jak się okazało, w stodole tej chronili się bezdomni nędzarze, którzy stąd rozchodzili się na zarobki do Katowic i okolicy. Policja często robiła obławy w tej stodole za elementami przestępczymi.

Krytycznej nocy w stodole nocowała znaczna liczba bezdomnych. Dostawali się oni do wnętrza w ten sposób, że odbijali deskę w jednej z bram i wchodzili do środka. Prawdopodobnie jeden z bezdomnych porzucił przez nieostrożność niedopałek papierosa i pożar szybko ogarnął całą stodołę. Kiedy około godziny 3-ciej rozbito bramy znaleziono pod jedną z nich

11-CIE CAŁKOWICIE ZWĘGLONYCH ZWŁOK

pod drugą jedne zwłoki.

Zwłoki były kompletnie spalone. Ułożono je na murawie, poczem przewieziono je samochodem do kostnicy szpitala w Katowicach. Lekarze stwierdzili, że wśród 12 ofiar było troje lub czworo dzieci.

Około godziny 1 w południe wydobyto jeszcze jednego trupa, tak że razem liczba ofiar wynosi 13 osób.

TYLKO JEDEN Z BEZDOMNYCH ZDOŁAŁ URATOWAĆ ŻYCIE

ponosząc przytem ciężkie poparzenia. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach.

Jest to 24-letni Bolesław Swarowski pochodzący z Praszek pod Częstochową, który wraz z jeszcze jednym bezrobotnym, jako jedyni świadkowie wstrząsającej tragedji cudem uszli śmierci.

Swarowski mimo wstrząsających przeżyć i piekielnego bólu — odniósł bowiem ciężkie poparzenia ręki i nóg — opowiada spokojnie

PRZEBIEG OKROPNEJ TRAGEDJI

Krytycznego wieczoru przed godz. 9-tą przybył on do stodoły po wypuszczeniu go z aresztów policyjnych wskutek obławy przeprowadzonej przez policję. Do wnętrza wszedł, jak zwykle na czworakach. Droga prowadziła dalej długim, wąskim tunelem w słomie. Ledwo zasnął, zakopany w słomę, rozległy się krzyki „ogień". Ze wszystkich stron rozległej stodoły pełnej słomy, siana i zboża poczęli się zbiegać ludzie, wydostać się jednak nie można było, gdyż dzielił ich od otworu wejściowego mur ognia nie do przebycia.

Nieszczęśliwi rzucili się do wielkiej drewnianej bramy, która jednak od zewnątrz zamknięta była na ciężkie żelazny rygiel. Na to, by wyrąbać otwór potrzeba było narzędzi, których przy sobie nie posiadali, o wyważeniu zaś drzwi siłą nie było mowy pomimo naporu 15-tu osób.

TYMCZASEM OGIEŃ SZALAŁ Z CAŁĄ GWAŁTOWNOŚCIĄ

i stodoła wkrótce wypełniła się dymem i żarem nie do zniesienia.

Ogień lizał już stopy nieszczęśliwych. Minuty przeciągały się w nieskończoność. Mimo rozpaczliwych okrzyków uwięzionych wśród płomieni z zewnątrz nie nadchodziła żadna pomoc, żaden choćiażby głos otuchy. Gdy wszyscy znaleźli się w objęciach płomieni, nad bramą wyleciało kilka desek. Swarowski w płonącej odzieży ostatkiem sił wyskoczył przez otwór ten na zewnątrz, nie czując na razie żadnego bólu. Przybiegł on do budki strażnika kopalnianego, gdy już telefonicznie alarmowano straż pożarną.

Swarowski zapytany, jak tłumaczy sobie przyczynę pożaru, kategorycznie przeczy możliwości nieostrożności ze strony przebywających wewnątrz.

W STODOLE SYPIAŁO ZWYKLE 40 DO 50 WŁÓCZĘGÓW

była jednak wśród nich przestrzegana najdalej idąca ostrożność. Pożar napewno jest dziełem zbrodniczej ręki — kończy z niezachwianą pewnością młody bezrobotny, który zostawił ojca robotnika portowego w Gdyni i przywędrował na Śląsk, aby szukać pracy i chleba.

DOCHODZENIE

Władze śledcze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyn tej strasznej katastrofy. Nie jest bowiem wykluczone, że stodołę podpalono z zemsty. M. in. policja przytrzymała bezdomnego włóczęgę Zdzisława Byczka, pochodzącego z b. Kongresówki, który bezpośrednio po wybuchu pożaru wybiegł ze stodoły. Byczek był pod piły. Zachodzi podejrzenie, że brał on udział wraz z innymi włóczęgami w libacji, jaka odbywała się w stodole.

W czasie libacji został pobity i nie jest wykluczone, że z zemsty podpalił stodołę. Przypuszczenia te muszą być jednak stwierdzone na podstawie szczegółowego śledztwa.

Policja katowicka przesłuchuje rozmaitych bezdomnych włóczęgów, którzy nocowali od dłuższego czasu we wspomnianej stodole. Bada ona nazwiska znajomych spalonych włóczęgów, aby w ten sposób stwierdzić tożsamość tragicznie zmarłych.

Szkoda, wyrządzona pożarem, wynosi ok. 150.000 zł.

Na wiosnę przybędzie

30 TYSIĘCY SAMOCHODÓW

W związku z motoryzacją kraju jak dowiadujemy się, sprawa wprowadzenia ułatwień przy kupnie małych samochodów jest obecnie w szczegółach opracowana.

Chodzi o stworzenie kredytu bankowego dla urzędników i osób prywatnych, które nabędą samochód określonego typu.

W tej sprawie odbywają się ostatnio narady sfer przemysłu samochodowego z bankami z udziałem przedstawicieli odpowiednich resortów.

Jak przypuszczać należy w roku 1937 liczba samochodów osobowych zwiększy się conajmniej o 30 tysięcy sztuk.

ECHA

Nazwiska, czy przezwiska

Pod takim tytułem prasa pisze na temat nazwisk:

Czy nie czas zatrzeć nareszcie wszystkie to, co ciąży na nas jako piętno niewoli w państwach zaborczych? Oto naprzykład tlezmamy na Górnym Śląsku nazwisk rdzennie polskich, które władze pruskie zniekształciły celowo i systematycznie, naginając ich brzmienie polskie do niemieckiej pisowni.

Roi się tu od nazwisk takich, jak: Schliwa, Kotzias, Lischik, Gruschka, Kraitschik i t. p. Warto się potrudzić i poszukać w księgach stanu cywilnego z przed 40 czy 50 lat, by się przekonać, że ojcowie i dziadowie nasi wpisani są jeszcze jako: Śliwy, Kocury, Lesiki, Gruszki, Krawczyki.

Czy nie odczuwamy tego dziś, jako obrazy, że nasze szczerze polskie nazwiska, po dziadach i pradziadach odziedziczone, do do dziś dnia figurować mają wszędzie, w aktach urzędowych i na ludzkich ustach w tej zohydzonej postaci, w której niepodobna doszukać się jakiegokolwiek sensu? Spieszmy do najbliższego biura Urzędu Stanu Cywilnego i zażądajmy sprostowania. Będzie to niezwłocznie przeprowadzone — i to bez jakichkolwiek kosztów.

Nauczmy się cenić nasze prawdziwe i nieskażone nazwiska. Niechże to będzie sprawą ambicji osobistej, by plamę znjemczenia zatrzeć z naszych nazwisk. Nie wolno nam cierpieć dłużej, by z nazwisk naszych czyniono nadal koślawe przezwiska!

Wiceminister W. R. i O. P. zawiesił

w urzędowaniu inspektora szkolnego

Echa samobójstwa dwojga nauczycieli

KRAKÓW, 15. 9. W związku z popełnionym w dn. 12 bm. w Krakowie samobójstwem małżonków Wijałów, nauczycieli szkół powszechnych, spowodowanym, według informacyj prasowych, wyznaczeniem im stanowisk nauczycielskich w odległych od siebie miejscowościach, z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przybył z Krakowa, celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu podsekretarz stanu oświaty p. Jerzy Ferek - Błeszyński.

Należy zaznaczyć, że w myśl ogólnych dyrektyw Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kuratorja okręgów szkolnych i inspektoraty szkolne mają polecone załatwiać sprawę podziału etatów nauczycielskich w ten sposób, aby nie rozdzielać małżeństw.

Po krótkim urzędowaniu p. wiceminister zawiesił w urzędowaniu inspektora szkolnego obwodu koneckiego Figela, oraz polecił wdrożyć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne, z powodu niewłaściwego postępowania, którego wynikiem było samobójstwo dwojga podwładnych nauczycieli.

W wycieczce na Jasną Górę

WEŹMIE UDZIAŁ PÓŁ MILJONA KOBIET

CZĘSTOCHOWA, 15.9 — Do Częstochowy przybywa w dniu 25 i 26 bm. z całej Polski olbrzymia pielgrzymka Kat. Zw. Polek, zorganizowana przez oddział poznański.

Ogółem przybędzie około 60 pociągów specjalnych, przywożąc w mury Częstochowy kilkaset tys. uczestniczek. Przybędą również biskupi i duchowieństwo. Pielgrzymka przywozi ze sobą piękny, artystycznie wykonany dar Matki Boskiej Częstochowskiej w postaci srebrnego votum, które zostanie poświęcone na Jasnej Górze i zawieszone przy cudownym obrazie.

Walka o grób dla nieboszczyka

Kłopot z wyznawcą Kościoła Narodowego

Gmina wyznaniowa Kościoła Narodowego w Skarżysku, bo śmierci jednego ze swych wyznawców, Saturna Wiśniewskiego, w dniu 12 b.m chciała pochować nieboszczyka na cmentarzu rzym.- kat. w Bzinie.

Proboszcz rzym.-kat. parafji Skarżysko nie zgodził się na to i zwrócił się do policji o interwencję.

Dowiedziawszy się o decyzji ksiądz Kościoła Narodowego, telegraficznie odwołał się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Rodzina nieboszczyka wraz z konduktem pogrzebowym cały dzień czekała na decyzję, wreszcie wieczorem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zadecydowało aby nieboszczyk został pochowany na cmentarzu różnowierców.

Ponieważ ksiądz ani rodzina zmarłego nie chciała tam pochować zmarłego, Magistrat przy asyście policji urządził pogrzeb.

Późnym wieczorem nieboszczyk spoczął na cmentarzu różnowierców w Marcinkowie.

Jakuck w płomieniach

MOSKWA, 15.9 — Miasto Jakuck (Syberja wsch.) padło ofiarą wielkiego pożaru. Spłonął gmach komisarjatu oświaty, komisarjatu rolnictwa i dom mieszkalny miejscowej partji komunistycznej.

W czasie pożaru zginęło 17 osób, 6 uległo ciężkim poparzeniom.

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych

P.T. Prenumeratorów

o regulowaniu PRENUMERATY

za wrzesień 1936 r.

Wydawnictwo „TORPEDY"

Uderzenie na Francję

Antysowieckie wystąpienie Hitlera na kongresie w Norymbrdze wywołało w Europie najwyższe zdenerwowanie. Niektóre pisma nie zastanawiają się nad pytaniem: czy może dojść do wojny niemiecko - sowieckiej, lecz rozważają już tylko zagadnienie: kiedy wybuchnie ta wojna? Za parę miesięcy czy później?

Do jakiego stopnia alarm ten jest uzasadniony?

Jeśliby nawet przyjąć, że wojskowo Niemcy są już przygotowane do urzeczywistnienia swych celów, to jasną jest rzeczą, że o ile chodzi o warunki polityczne podjęcia takiej akcji i zapewnienie sobie spokojnego zaplecza, sytuacja nie jest dla Berlina pomyślna.

Skąd więc obecny atak Hitlera na Sowiety, komentowany przez prasę jako alarm wojenny?

Na pytanie to może być tylko jedna odpowiedź:

Taktycznym celem z taką furją rozpoczętego ataku Niemiec na Rosję sowiecką jest pakt francusko - sowiecki. O wszczynaniu obecnie wojny z Sowietami Hitler, rzecz jasna nie myśli, bo zdaje sobie sprawę, że sytuacja międzynarodowa byłaby w tej chwili dla takiego przedsięwzięcia wysoce niepomyślna.

Narazie chodzi o coś innego, a mianowicie o stworzenie w Europie tak zdecydowanie antysowieckiej atmosfery, by wszelkie sojusze i pakty z Moskwa stały się przedmiotem powszechnej krytyki i wzgardy.

Pakt francusko-sowiecki plus obecna polityka sojuszowa Francji uważana jest przez Berlin za wznowienie „planu okrżenia" Niemiec łańcuchem obronnych sojuszów. Przerwanie tego „łańcucha" uważają Niemcy za naczelny plan swej obecnej polityki. Z tego punktu widzenia ostatni atak na Rosję był przedewszystkiem uderzeniem we.. Francję.

Miljonerka w łachmanach

Dziwne dzieje „królowej lichwiarzy"

W Ameryce zmarł kilka dni temu miljoner Green, pozostawiając zgórą piętnaście miljonów dolarów majątku Nie był więc krezusem, a mimo to wiadomość o jego śmierci obiła się głośnem echem o mury nowojorskich redakcyj. Bo pułkownik Green był synem głośnej w swoim czasie Hetty, chyba najbardziej ekscentrycznej kobiety w Stanach. Dość powiedzieć, że będąc właścicielką miljonowej fortuny wiodła egzystenncję nędzarki.

Biblja i ceduła giełdowa.

Hetty Green z domu Robinson, córka purytanina i kwakierki wzrastała w ponurej atmosferze nieszczerej bigoteji i kultu pieniądza.

Podczas pierwszego balu tańczyła dwa razy z Edwardem VII, ówczesnym księciem Walji, który zainteresował się ognistą ślicznotką. Miała już wtedy pół miljona posagu, wyłudzonego od jednej z ciotek, ale po jej śmierci wytoczyła proces rodzinie i pomimo sutych łapówek dawanych adwokatom i sędziom -- przegrała.

Shylock w spódnicy.

„Posażna jedynaczka" rychło zdobyła tytuł Shylocka w spódnicy. Z zasady nie płaciła honorarjów adwokatom, zalegała z wypłatą pensji służbie, czekała, aż jej wytoczą proces. Nawet doktorzy musieli sądownie walczyć o swoje honorarja. Tyle pisano o młodej, przystojnej dziwaczce, tyle wesołości budził każdy nowy proces wytoczony miss Hetty, że właśnie ten wątpliwej wartości rozgłos zjednał jej sympatję miljonera Greena. Dorobkiewicz, który wzbogacił się eksploatując Chińczyków, miał także „węża w kieszeni", był więc bratnią duszą Hetty.

W roku 1873 Hetty Green już jako matka dwojga dzieci zaczęła grać na giełdzie nowojorskiej.

W ciągu piętnastu lat Hety Green toczyła zwycięskie walki z wielkimi przemysłowcami. Chodziło o koncesje w złotodajnych terytorjach i w przemyśle. Wykupiła większość akcyj kolejowych, wyzuła kilku swoich dłużników z majątku, gdyż z zasady pożyczała tylko wtedy, gdy można było położyć rękę na pierwszej hipotece, albo na portfelu akcyj. Dla dłużników była bezlitosna.

Wąż w kieszeni

Stać ją było, na pałacowe apartamenty z wszelkiemi wygodami, na modne stroje i klejnoty. Cóż kiedy najmniejszy wydatek, na własne potrzeby sprawiał jej dotkliwą przykrość. Paradowała w starej, zniszczonej sukni, w zrudziałym kapeluszu, odżywiała się gorzej, niż uboga robotnica, żałowała na praczkę, na opał, kłóciła się z kucharką o każdego centa.

Była postrachem sędziów i adwokatów.

Z obawy przed podatkami pani Hetty nigdy nie zagrzewała miejsca, zmieniała co kilka miesięcy mieszkanie. Pewnego razu przyszła do banku w swojej odwiecznej, czarnej pelerynie i niemodnym kapeluszu i wyjęła z za pazuchy ogromną plikę banknotów, na ogólną sumę miljona dolarów. Postanowiła umieścić je w schowku.

— Dlaczego pani nie przyjechała z cab'em — zapytał kasjer.

— Może pana stać na dorożki, mnie nie stać...

Ludzie lekkomyślni i rozrzutni budzili w niej wstręt. Na widok eleganckich powozów i karet kiwała głową, mówiąc:

— A niech lecą na złamanie karku Człowiek, który rozbija się powozem wkońcu sam się rozbije...

Pewnej pani, która złożyła pieniądze w banku Knickerbocker'a powiedziała ponurym głosem:

— Niech pani je stamtąd odbierze i nosi przy sobie.

— A dlaczego?

— Tamtejsi urzędnicy są zanadto przystojni.

Spódnica pani Hetty była czemś w rodzaju bankowego schowku, zawierała mnóstwo kieszeni wypchanych pieniędzmi i akcjami.

Syn jej Ned uciekł do Texas i tam wiódł życie trampa. Matka posyłała mu dziesięć dolarów miesięcznie.

Gdy ciężko zachorował, nie chciała płacić za kuracje i w rezultacie młodemu Ned amputowano nogę. Ale podobno nie żywił o to żalu do „mamusi".

Udzielała pożyczek fabrykom i miastom. W krótkim czasie same procenty przyniosły jej sześć milionów dolarów.

Tragiczny epilog

I pewnego razu spostrzegła się, że jest zupełnie samotna, skazana bezapelącyjnie na męki samotności. Mąż jej umarł, syn Ned, o którym mówiono, że „urodził się kwakrem, wychowany był po protestancku, został później katolikiem, ale nigdy nie przestał być żydem w interesach" zerwał z matką wszelki kontakt. Pozostał jej na pociechę pies Dewey. Ludzie ją nienawidzili — ale mały, łaciaty kundel kochał ją prawdziwie. Gdy zdechł — coś się załamało w duszy starej Hetty. Zaczęła mówić od rzeczy, myliła się w rachunkach, przestała się interesować giełdą. Wreszcie straciła resztki świadomości. Ale na krótko przed śmiercią podniosła się z łóżka, poszła do kuchni i zwymyślała kucharkę za to, że przepłaciła funt bananów. Ponieważ służąca ośmieliła się zuchwale odpowiedzieć, Hetty Green rzuciła się na nią z pięściami, zaraz jednak osunęła się bezwładnie na ziemię.

Ludzie, którzy weszli do sypialni zmarłej nie chcieli wierzyć własnym oczom. Miljonerka „królowa lichwiarzy" leżała na barłogu w nieopisanym brudzie, w podartej koszuli i staromodnej pelerynie pociętej przez mole. Mieszkanie dozorcy domu było w porównaniu z jej nędzną izdebką książęcym apartamentem.

A może Hetty Green była poprostu warjatką.

Żądajcie CHODNIKÓW „FALALEUM" 50 Gr. za 1 m

proszki dla dorosłych ze zn. fabr. KOWALSKINA stosuje się przy uporczywych BÓLACH GŁOWY

WYSPA ŚMIERCI

W godzinę później zachwycała się już swą ręką okoloną bransoletką w formie żmiji, a Gustaw Olsun wstrząśnięty jej słowami spoglądał na morze bielejące za szybą, myślał o swem strasznem rozbiciu. Teraz będzie miał syna — pięknego, pachnącego od chwili urodzenia cudnymi kwiatami, wydającego z pieluszek cudne srebrne dźwięki. I temu pachnącemu bałwankowi nie będzie mógł pokazać morza, nie będzie mógł wetknąć w jego serce swych podróży swych szotrmów swego serca, podobnego do tego groźnego i bezsilnego morza. I po raz pierwszy Gustaw Olsun zrozumiał, że nienawidzi Zanzanetty, jak nienawidził jej, nie znając jej jeszcze, w szynczku pod „Morskiem Słońcem", że wstrętem napawa go duszny zapach perfumerji i szklany brzęk martwych słów, że obok niego — nie miłość, nie życie, lecz tylko kobieta, którą można kupić na godzinę za miljersy lub za korony w szyneczku Kopenhagi lub Rio-de-Janeiro, ale nie należy brać ze sobą na okręt.

Wieczorem Gustaw Olsun zniknął Nazajutrz portjer tonem pełnym uszanowania poinformował się u Zanzanetty, gdzie znajduje się jejmąż. Ziewając leniwie, odparła:

— Nie wiem. Może utonął...

Szwajcar, nie rozumiejąc, czy ma się uśmiechnąć z żartu, czy wyrazić współczucie, na wszelki wypadek udał się do zarządzającego hotelem „Normandja" monsieur Lebe. Zarządzający obawiał się bardzo wszelkich incydentów i nieśmiało zapukał do drzwi pokoju Zanzanetty:

— Monsieur wyjechał? — spytał zacierając ze strachu, w nadziei, że usłyszy uspakajającą odpowiedź: „no tak, do Paryża". Zanzanetta uśmiechając się, wyjęła ze szkatułki mapę portu kopenhaskiego przeczytała drobne, równe linijki, włożyła starannie mapę spowrotem do szkatułki i spokojnie odpowiedziała zarządzającemu:

— Tak, pojechał daleko, pojechał po swoją fajkę.

Następnie wskazała zarządzającemu wolne miejsce obok siebie i ponieważ policzki monsieur Lebe były zawsze gładko wygolone, pantofelek jej pozostał tym razem bezczynny.

Gustaw Olsun przyjechawszy do Hawru, wsiadł na pierwszy okręt płynący do Rio-de-Janeiro. Z pasażerów trzeciej klasy mało kto zwrócił uwagę na posępnego, niemłodego już człowieka, siedzącego przez cały czas milczącą na pokładzie. W Rio-de-Janeiro Gustaw Olsun zastał „Marję", na którą ładowano jak zwykle workami kawę. Ujrzawszy zdaleka okręt ojczysty uląkł się, że może zostać poznanym i nacisnął czapkę głęboko na czoło. Lecz rok spędzony z kobietą nie upłynął bez śladu—pobielił on jego włosy, zgarbił plecy i zagasił oczy. W porcie, gdzie Gustawa Olsuna znali wszyscy czyściciele trzewików i wszyscy tragarze, teraz nikt go nie poznał.

Kupiwszy mapę i kompas, Gustaw Olsun udał się na poszukiwanie maleńkiego żaglowca.

— Któż pojedzie w taką pogodę? - powiedział zdumiony rybak, wkazując na wysoką falę.

— Ja sam, ja — kapitan dalekich podróży.

I podwyższając rybakowi cenę, Gustaw Olsun odbił od brzegu. Długo walczył z przeciwnym wiatrem południowym i dopiero pod wieczór następnego dnia ujrzał łańcuch skalistych wysepek. Odznaczając się dobrą pamięcią, z pomiędzy wielu wysepek odnalazł szybko jedną i zeskoczywszy na kamienie, przymocował łódkę. W głębi maleńkiej pieczary ujrzał biały jakby oszlifowany szkielet, w zaciśniętych zębach czaszki sterczała fajka z czarnego drzewa.

„Będzie pan ją palił dzień, dwa, póki..."

Jules de Rossignol palił ją do ostatniej chwili. Wyjąwszy ostrożnie z zębów trupa swą fajkę, pachnącą jak dawniej morską wigocią, Gustaw Olsun nabił ją mocno tytoniem i zapalił. Dokoła było tylko morze i patrząc na jego białe wyszczerzone paszcze, na groźne wyszczerzone zęby szkieletu, jakgdyby spokrewnionego z morzem, Gustaw Olsun zrozumiał, że w zamianie, jaka odbyła się tutaj przed przeszło rokiem w mroku nocy, przegrał żywy, który wziął sobie kobietę ze szklanym głosem i z perfumami, wygrał zaś martwy, któremu w udziale przypadła fajka, morze i wzniosła śmierć.

Dalszy ciąg nastąpi

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

WRZESIEŃ 16 Środa | Dziś: Eufemji | Jutro: św. Franciszka

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Kibic".

TEATR BAGATELA.
„Codziennie o ósmej".

REPERTUAR KIN

Adria: „Błękitna parada"
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Pieśń miłości"
Promień: Książę Woroncow
Stella: „Hr. Monte Christo".
Sztuka: Tyś mój cały świat.
Świt: „Carewicz".
Uciecha: „Noce weneckie".
Wanda: „Rose Marie"
Zorza: Ostatni sygnał
Bagatela: „Czarny Pokój" i rewja: „Codziennie o ósmej"
Wisła: „Blondynki czy brunetki".
Muzeum: Dodek na froncie.
Dom Żołnierza „10 procent dla mnie".

Osobiste

Kierownikiem 3 komisarjatu PP. w Krakowie został mianowany podkom. Rozdzeński w miejsce kom. Huberta.

Aresztowanie

AMATORA CUDZEJ GARDEROBY

Policja przytrzymała Jakóba Sępa, lat 26, robotnika, bez zajęcia, zam. w Prądniku Białym przy ul. Urlatów 12.

Ustalono, że przytrzymany dokonał kradzieży garderoby męskiej i damskiej bielizny wartości 250 zł. na szkodę Marji Krzyżyn i Władysławy Guzy (ul. Prądnicka 72).

Skradziony łup odebrano i zwrócono poszkodowanym i złodzieja przekazano władzom sądowym.

Rozbicie

WAGONU KOLEJOWEGO

W składzie pociągu towarowego, który przybył z Mysłowic na stację Kraków — Płaszów, stwierdzono brak w nim i rowera męskiego, 1 bala waty i 1 bala gazy, na szkodę Skarbu Państwa. Wysokość szkody dotychczas nie ustalona.

Kradzież

W URZĘDZIE POCZTOWYM

Z gmachu Głównej Poczty, na szkodę Tadeusza Zielińskiego, zam. przy ul. Słowackiego 30, skradziono dnia 14 bm. o godz. 15.10 rower męski, wartości 80 złotych.

Jaworzno pisze...

Napad. Nieznani sprawcy napadli na ulicy na Ignacego Jamrozika i zranili go nożami. Rannego opatrzył lekarz rejonowy.

Zuchwały napad rabunkowy. Dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci wpadli do mieszkania Stanisława Dubiela w Jeleniu. Bandyci, sterroryzowawszy żonę gospodarza, domagali się wydania im pieniędzy. Kobieta zdołała ujść przez okno, a bandyci na widok zbliżających się sąsiadów, zbiegli.

Udaremnione włamanie do hotelu „Grand"

Wczoraj policja schwyciła na gorącym uczynku Sabudę Henryka, lat 32, zam. przy ul. Wigury 4, Kubińskiego Józefa, lat 35, zam. w Bronowicach Wielkich, Dragosza Michała, lat 32, zam. przy ul. Dworskiej 32, wszyscy bez zajęcia. Zatrzymani oni zostali o godz. 2.35 w piwnicy hotelu „Grand" z narzędziami do włamania, kasowego, jak rakiem, borbami, boraami, wytrychami, łomami, śrubociągiem, latarką elektryczną, rękawiczkami.

Włamywacze weszli przed zamknięciem bramy do piwnicy, gdzie zostali zauważeni i przytrzymani. W hotelu zatrzymano ich na skutek spostrzeżeń służby hotelowej. Planowali oni niezawodnie włamanie do kasy ogniotrwałej zarządu restauracyjnego.

Ofenzywa na rowery

(hl) Złodzieje krakowscy zawzięli się na rowery. Niema prawie dnia, by rowerzyści z własnej winy, nie zostali pozbawieni swych rowerów.

Ostatnio zanotowano cztery takie wypadki: I tak z chodnika koło wystawy sklepowej przy ul. Grodzkiej 7 skradziono rower męski marki „Rekord" wartości 160 zł. na szkodę Jana Szkotniczego.

Następnie skradł nieznany sprawca rower pozostawiony chwilowo bez opieki w bramie domu przy ul. Anny 1. Szkodę w wysokości 100 zł. poniósł Henryk Wójcik (Straszewskiego 26).

Dalej na szkodę Stanisława Jezierskiego, zam. przy ul. T. Kościuszki 44, nieznany sprawca skradł rower męski wartości 120 zł., pozostawiony chwilowo w rzeźni miejskiej przy ul. Grzegórzeckiej.

Wreszcie w czwartym wypadku ofiarą złodzieja padł Edward Pisul zam. w Starej Olszy przy ul. Dukatów 20. Pozostawił on rower wartości 130 zł. w budynku gimnazjum Nowodworskiego przy ul. Groble 3. Gdy wyszedł, rower zdążył już zniknąć.

Wypadki kradzieży winny być przestrogą dla naszych zbyt lekkomyślnych rowerzystów.

Czytelnicy „Torpedy" uwaga!

Jak już zapowiedzieliśmy, wydawnictwo „Torpedy" przygotowuje dla swych pilnych Czytelników **Wielki Konkurs z cennemi nagrodami. Dziś odsłaniamy rąbek tajemnicy. Mianowicie Konkurs przewiduje przeszło 1.000 premij, w tem kilkanaście cennych i wartościowych przedmiotów jak rower, aparat fotograficzny itd., oraz tysiące innych pożytecznych przedmiotów.**

By otrzymać jedną z nagród, Czytelnicy nasi nadsyłać nam będą tylko kupony, które ukażą się w „Torpedzie". Zatem zadanie proste i łatwe. Sposób nadsyłania kuponów oraz inne szczegóły podamy niebawem.

A więc, panie i panowie! Czytajcie pilnie „Torpedę", a cierpliwość Wasza zostanie sowicie wynagrodzona!

Krwawa bójka na plantach

Dnia 14 bm. o godz. 15.50 na plantach przy ul. Dominikańskiej, między Ignacym Wiśniewskim, robotnikiem, a Karolem Staniszewskim, robotnikiem, zam. w Starej Olszy ul. Popsuta 9 powstała awantura, która następnie przemieniła się w bójkę, w czasie której Wiśniewski pchnął dwukrotnie nożem w brzuch Staniszewskiego.

Staniszewski przy pomocy kolegów udał się na Pogotowie Ratunkowe, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy, został przewieziony do szpitala św. Łazarza. Wiśniewski zbiegł. Staniszewski, po zeszyciu mu ran na Oddziale chirurgicznym, udał się do domu.



PRZED ODJAZDEM DO PALESTYNY
angielscy żołnierze czynią ostatnie przygotowania.

Srebro i biżuterja

ŁUPEM ZŁODZIEI

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy rozbili drzwi mieszkania Adolfa Eisera w Krakowie przy ul. Długiej 15 i skradli srebro stołowe, garderobę i biżuterję, wyrządzając szkodę na 2.000 zł.

Wieliczka pisze...

Nadużycia w Salinach. Za defraudację 27.000 zł. skazany został przez sąd na 2 i pół roku więzienia urzędnik Jan Woroń. Od wyroku Woroń wniósł apelację. W związku z tem zwolniono wówczas z pracy kilku innych urzędników, których sąd uniewinnił. Obecnie wnieśli oni skargę do Sądu Pracy.

Chrzanów pisze...

Motocyklista przejechał 4-l. dziecko. August Jastrzębski urzędnik cementowni jadąc motocyklem, przejechał 4-l. dziecko. Na wczorajszej rozprawie sąd J. uniewinnił. Zobowiązał się dobrowolnie on wypłacić rodzicom dziecka 100 zł.

P. C. K. Zbiórka na P.C.K. w Chrzanowie przyniosła 270 zł. 39 gr.

Porady grafologiczne

P. „Aniela Masz". Umysł pospolity. Żywa wyobraźnia, Dobre serce.

T. „Żona" Osoba inteligentna. Zmysł oszczędnościowy. Lubiąca pozować. Skryta i uparta.

„Esawu J". List pisany piórem rondowem. Pismo nadaje się do analizy.

„Marza". Natura umiarkowana i rozsądna. Umysł wrażliwy na wszelkie przejawy życiowe. Usposobienie miłe i sympatyczne. — Dużo zmysłu estetycznego.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przesłać do Redakcji wraz z pismem odręcznem (atramentem) niekaligrafowanem, na papierze nielinjowanym. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

„U stóp Fudżi-Jama"

Rozgłośnia Lwowska przygotowała dla radjosłuchaczy oryginalną audycję. Będą to „Migawki muzyczne' pt. „U stóp Fudżi-Jama", wo pracowaniu młodego Japończyka, przydzielonego do Studjum Dyplomatycznego w Polsce, p. Itaru Maruo i przez speakerkę Rozgłośni Lwowskiej p. Celinę Nahlik. Przed słuchaczami przesunie się szereg barwnych obrazków z Japonji, ilustrowanych oryginalną japońską muzyką.

„Toaleta poranna Napoleona"

Dookoła postaci Napoleona krąży mnóstwo anegdot, biografowie „boga wojny" co-I to nietylko sprawy związane z jego wielkimi czynami, które decydowały o losie narodów, ale nawet drobne sprawy codziennego, prywatnego życia. W dziale programów radjowych pt. „Anegdoty z życia wielkich ludzi' nadany zostanie dnia 16.9 o godz. 18 feljeton Wandy Trzaska-Durskiej p. t. „Toaleta poranna Napoleona".

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 16 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Niezwykła przygoda Jędrka i Felka — słuchowisko dla dzieci. 16.15 Trio Salonowe P. R. 17.00 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. W przerwie Niedoszli samobójcy — skecz. 18.00 Toaleta poranna Napoleona — feljeton. 18.10 Pogadanka społeczna. — 18.15Koncert reklamowy. 19.00 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Utwory wokalne w wyk. chóru solistów. — 20.00 Płyty. 20.30 Z wędrówek po prowincji 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopnowski. 21.30 Arie i pieśni, 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 U stóp Fudżijamy — migawki muzyczne. 23.00 Płyty.

F. O. M. to potęga Polski na morzu

Wojsko przejmuje obozy pracy dla młodzieży

Ppłk. Kunc obejmuje komendę główną

W dniu 16-tym bm. nastąpi przejęcie ochotniczych drużyn robotniczych drużyn robotniczych Funduszu Pracy przez Komendę Główną Junackich Hufców Pracy — instytucję pozostającą pod kierownictwem ministra Spraw wojskowych.

Ochotnicze drużyny robotnicze Funduszu Pracy powstały w grudniu r. ub. po zlikwidowaniu Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą Fundusz Pracy przejął wówczas akcję zatrudnienia młodzieży w obozach pracy na roczny okres przejściowy.

W ciągu tego okresu Fundusz Pracy — wykorzystując swoje doświadczenia z dziedziny walki z bezrobociem — dokonał kilku reorganizacyj, z których przedewszystkiem należy wymienić przedłużenie służby junaka w obozie do dwu lat, ustalenie górnej granicy wieku junaków, których do obozów pracy przyjmuje się obecnie jedynie przed odbyciem służby wojskowej oraz wprowadzenie stopni dla junaków, osiąganych jedynie na podstawie odbycia pewnego okresu służby i wykazania się zadawalającymi wynikami pracy.

W programach zajęć obozowych uwzględniono przedewszystkiem konieczność szkolenia zawodowego junaków, przyczem pod uwagę wzięte tu aktualne potrzeby rynku pracy, przygotowując junaków do tych zawodów, w kórych podaż pracy nie góruje nad popytem. I tak w ciągu bieżącego roku kształcono zdolniejszych junaków na kursach ślusarsko - lotniczych, samochodowo - czołgowych, okrętowych, dla techników meljoracyjnych, służby domowej, służby okrętowej, brukarzy i kamieniarzy. Liczba junaków, zatrudnionych przez Fundusz Pracy, osiągnęła około 12 tysięcy.

Komendą główną Junackich Hufców Pracy kierować będzie ppłk. Bogusław Kunc, były długoletni komnedant korpusu kadetów w Chełmie.

Sprawa zniesienia świadectw przemysłowych

W najbliższych dniach ma się odbyć na terenie Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych konferecja między czołowemi organizacjami gospodarczemi w sprawie projektów Komisji Skarbowej Zw. Izb. dotyczących skasowania obowiązku wykupu świadectw przemysłowych.

Międzyizbowa komisja skarbowa stwierdziła, iż najwłaściwszem rozwiązaniem sprawy byłoby zupełne uchylenie świadectw przemysłowych. Licząc się jednak z potrzebami budżetowemi komisja uznała, że należałoby w drodze bezpośredniej wyjaśnić z min. Skarbu, jak zapewnić Skarbowi Państwa odpowiedni równoważnik na wypadek uchylenia świadectw.

Międzyizbowa komisja skarbowa w tezach do ew. reformy liczy się z tem, aby wadliwości obowiązujące, taryfy świadectw, nie stanowiły hamulca dla akcji czynników rządowych w zakresie zwalczania bezrobocia, gdyż obrazem stosunków gospodarczych w poszczególnych branżach są świadectwa przemysłowe.

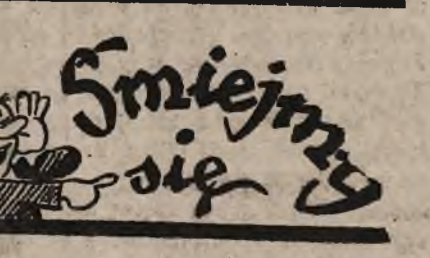
Niezwykły i nie przynoszący nam zaszczytu — rekord

Wczoraj pisaliśmy o wykryciu przez policję lwowską osobliwego „klubu" uczniowskiego pod nazwą „Hikipiki". Mimo swawolnej nazwy klub był wcale groźny. Do klubu należało około dwudziestu chłopców w wieku 13 — 14 — 15 lat. Członkowie klubu zajmowali się... kradzieżą, włamaniami i napadami.

Tak wcześnie rozpoczęte karjery kryminalne są zjawiskiem tembardziej przygnębiającem, że do szajki nieletnich włamywaczy należeli nietylko bezdomni włóczędzy, lecz również — synowie urzędników, przemysłowców

Jeśli tamtych na drogę przestępstwa pchnęły warunki życiowe, to synów zamożnych rodziców mogło ku przedwczesnej karjerze kryminalnej pchnąć tylko złe wychowanie i dziki, wynaturzony kaprys. Ci synowie urzędników i przemysłowców uczęszczali zrana do szkoły, a wieczorem bral udział w wyprawach i imprezach „klubowych". Wiedli tedy podwójne życie.

Swego czasu pisaliśmy na tym miejscu o szajce nieletnich, 14 i 15-letnich złodziei i rabusiów, wykrytej w Odessie. Wiek przestępców z tej szajki uznaliśmy za niewesoły rekord. Rekord młodocianej przestępczości. Okazuje się, że i my możemy się pochwalić takim mało zaszczytnym rekordem.



MĄDRA.

Pewien dyrektor rozwiódł się z żoną. Przyczyna tego kroku jest dośćoryginalna.

Pan dyrektor, który często przebywa w rozjazdach, zatelefonował przed paru dniami do swego mieszkania.

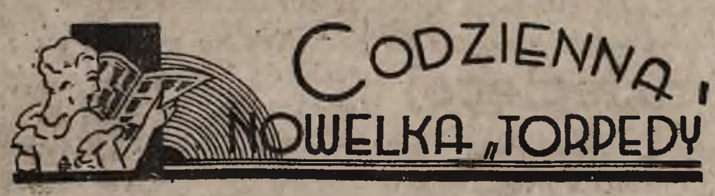
— Hallo! Kto przy aparacie?

— Służąca.

— Czy pani jest w domu?

— Nie, wyszła.

— Proszę powiedzieć pani, że przyjdę na noc!



PIELĘGNIARKA

Po ciężkiej operacji, przed kilku laty odbytej, bardzo powoli powracałam do zdrowia i potrzebowałam stałe opieki pielęgniarskiej. Przysłana mi przez lekarza osoba była młoda i sympatyczna.

Cierpiałam w tym czasie na bezsenność i lekarz kazał mi używać nasennych środków.

Wieczorem pielęgniarka przystąpiłą do przygotowania mi lekarstwa.

Kedy zobaczyłam pudełko pastylek rzekłam do niej prosząco:

— Proszę do szklanki wrzucić dwie pastylki, zamiast jednej, czuję się dziś gorzej niż zwykle.

— O, nie — odpowiedziała mi z dziwną stanowczością, ten środek działa na serce.

— Ale, kiedy ja mam doskonałe serce — odpowiedziałam — jestem pewna, że nawet trzy postylki wcaleby mi nie zaszkodziły.

— Trzy pastylki — szepnęła pielęgniarka w zamyśleniu, jakgdyby te słowa obudziły w niej jakieś dalekie wspomnienie.

I podając mi lekarstwo, rzekła ze swoim [illegible] i smutnym uśmiechem.

— Kiedy pani będzie zdrowsza, opowiem pani, jak na całe życie może wpłynąć i inaczej niem pokierować — jeden nasenny proszek za wiele....

Pielęgniarka nie zapomniała obietnicy i pewnego dnia opowiedziała mi historję owego proszka, który zaważył na jej życiu. Miała ona czternaście lat, kiedy stan jej matki, chorującej od dawna, pogorszył się o tyle, że lekarz kazał jej wyjochać w góry. Pan Sterkowski, tak się nazywał ojciec mo jej pielęgniarki, wynajął willę w Zakopanem, dokąd cała rodzina wyjechała.

Ale pani Sterkowska nie powracała do zdrowia, przeciwnie skazana na werandowanie cały dzień, nudziła się, co źle wpływało na ogólny stan. Przyszło więc jej na myśl zaprosić do siebie znajomą, panią Helenę Martecką, młodą wdówkę, którą bardzo lubiła. Pani Helena wniosła wesołość do cichej willi.

Po pewnym czasie czternastoletnia dziewczyna, zauważyła, że coś w ich życiu się zmieniło. Nie tylko matka była weselsza, ale i ojciec też ożywił się, nabrał humoru, zaczął się staranniej ubierać.

Po południu, kiedy chora drzemała, pani Helena robiła robótkę w altance, rozmawiając ze Sterkowskim, który często mówił do córki:

— Róziu, idź zobacz, czy mama czego nie potrzebuje.

Rózia coraz wyraźniej czuła, że jej obecność ojcu cięży, że pomiędzy jej ojcem i panią Heleną zawiązuje się coś, jakaś milcząca rozmowa, jakieś porozumienie, którego ona wykryć nie może.

Zmęczona chorobą i wyczerpana, pani Sterkowska źle spała w nocy i lekarz polecił dawać jej środek nasenny, te same białe pastylki, które ja zażywałam.

— Pozwalam pani brać jedną pastylkę na noc, ale nie więcej, bo nie możemy osłabiać serca, od którego zależy wyzdrowienie pani.

Pewnego wieczora, wcześniej niż zwykle chora upomniała się o lekarstwo:

— Kto mi je przyrządzi? zapytała.

— Ja — odezwała się z pośpiechem Helena.

Jakieś dziwne uczucie tknęło Rózię. Udała, że uczy się pilnie lekcji, jednocześnie śledziła ruchy pani Heleny, która szybko wrzuciła do szklanki trzy pastylki nasenne. Rózia chciała się zerwać, zawołać ale w tejże samej chwili pani Helena podała lekarstwo chorej, która chciwie je wypiła.

Chora usnęła natychmiast, Rózia natomiast spać nie mogła, czuła, przygniatający ją jakiś ciężar, z którego nie mogła się zwierzyć przed nikim.

Nagle posłyszała na korytarzu ciche kroki. Zerwała się i pobiegła do drzwi, myśląc, że matce jest gorzej, ale w tejże chwili zaskrzypiały drzwi w pokoju pani Heleny, na korytarzu zaszeleścił jedwabny jej szlafrok.

— To ty, Heleno — szeptał na korytarzu głos Sterkowskiego.

— Chodź, ona spać będzie całą noc.... — odpowiedziała szeptem pani Helena.

Rózia posłyszała jeszcze odgłos namiętnego pocałunku, a potem drzwi wiodące do pokoju pani Heleny zostały cicho zamknięte, w mieszkaniu zapanowała cisza. Trzęsąc się jak w febrze dziewczynka powróciła do łóżka.

— Doskonale spałam tej nocy — rzekła pani Sterkowska następnego dnia — Helenka umie znakomicie przyrządzać lekarstwa.

Zakopane nie pomogło pani Sterkowskiej, która w kilka miesięcy później zakończyła życie. Rózia została oddana na pensję; po upływie żałoby Sterkowski przyjechał do córki oznajmiając jej swój zamiar ponownego zawarca małżeńskiego związku z panią Heleną! — Ona najlepiej zastąpi ci matkę rzekł p. Sterkowski.

Ale Rózia była innego zdania. To, też po skończeniu pensji zapisała się na kursy pielęgniarskie, chcąc być jaknajprędzej niezależną: pomiędzy nią i macochą stanęły jak mur te — dwa nasenne proszki!...



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga weszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci ...

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu.

— Jesteś uwięziona, Soniu! Właśnie rozkazał mi jego królewska mość aresztować cię.

— Niedaleko pada jabłko od jabłoni, jak myśli ojciec, tak samo i córka —zawołała Draga. Biada ci dziewczyno, jeśli na twem życiu jest najmniejsza skaza, pójdziesz do domu dziewcząt upadłych i będziesz żyła między najbardziej wzgardzonemi istotami na ziemi.

— Draga stanęła przed Sonią. Na twarzy tej ostatniej nie zadrżał najmniejszy muskuł przy słowach królowej. Niebiańska niewinność, które; była świadomą, rozlała na twarzy jej dziwny spokój.

Słyszę te słowa i nie wywołują one we mnie żadnego zdziwienia. Niczego się nie obawiam.

Na moim życiu nie znajdziesz żadnej plamki. Żyłam bowiem tak, jak ty byś chciała żyć, gdy kiedyś umrzesz.

— Biada ci! jeśli życie twe wyjdzie na jaw.

Co za okropności kryją się w niem, co za zgroza przejmuje, gdy się słyszy o twej młodości. Zawsze nosiłaś koronę, ale koronę utkaną z łez i krwi, płaszcz purpurowy okrywa twe ramiona, ale pod nim kryje się straszny grzech, mający siedzibę w twej duszy.

— Zaprawdę, najbiedniejsza dziewczyna nie ma ci czego zazdrościć. Bądź pewną gdyż, tego co jest najwyższem dobrem kobiety, czystości ciała i duszy, nie posiadasz.

— Zapłacisz mi za to, — syknęła Draga, — ojciec i córka muszą zginąć.

— Nikodemie! Rozstaw wartę!

Na ten tylko rozkaz Nikodem czekał. Przyskoczył do drzwi i zawołał donośnym głosem:

— Oficer gwardji przybocznej!

Dały się słyszeć ciężkie kroki, wszedł oficer.

— Co rozkaże wasza królewska mość? — zapytał salutując.

— Mój Aleksandrze — szepnęła Draga do męża, — okaż się królem! Biada ci, jeśli się jeszcze wahasz. Rozgnieć te robaki. Rozmnożą się jak piasek na wybrzeżu morskiem.

— Tego zdrajcę stanu wziąć do więzienia! — zawołał Aleksander do oficera, wskazując na Subowicza. Nad to daję ci rozkaz, który jednak tej nocy musi być wykonany.

Król wręczył oficerowi krwawy wyrok.

— Weź i tę dziewczynę! — ciągnął król dalej. — Tymczasem pozostanie z ojcem. Precz z nimi, nie chcę ich widzieć.

Oficer zwrócił się do drzwi i przywołał żołnierzy. Sześciu gwardzistów weszło do pokoju; otoczyli Subwicza i Sonię.

— Prezydencie Subowiczu — zawołał oficer. — Aresztuję cię. Poddaj się rozkazowi i pozwól nałożyć na siebie kajdany.

— Kajdany? — zawołał prezydent, obrzucając litościwem spojrzeniem smukłą postać oficera. — Czy nie czujesz kajdan, jakie ty nosisz na sobie? Kajdany cisną kraj cały. Cierpliwości jednak, a przyjdzie dzień, w którym prysną one, jakby były ze szkła zrobione.

Czy kajdany, które ty nałożysz na mnie, będą bardziej ciężyły mi niż owe, w które los okuł cały naród serbski?

Chodź, Soniu! Czeka nas ponure więzienie. Na mnie czeka śmierć, na ciebie hańba. Lecz ufajmy, tyrani mogą tylko zgubić ciało, nad duszą nie mają władzy.

Taka jest więc gościnność Obrenowiczów. Zaprosili mnie do domu swego na ma zgubę.

Osądzi to kiedyś historja. A straszny będzie jej wyrok. Historja świata jest bowiem wyrokiem świata. Drżyj przed nią Drago!

Obnaży cię ona z twej wielkości i naga i bosa staniesz.

— Chodź, kochane dziecko — szepnął — chodź w ciemną noc więzienia.

To pozostanie prawda, a z prawdą idzie w parze zemsta.

ROZDZIAŁ CI.

Zwycięstwo miłości dziecięcej

Nie z braku odwagi nie wszedł dr. Burckhardt do gabinetu królewskiego razem z Sonią, lecz szczęściem przemogła u niego roztropność. Pozostał w ukryciu, słysząc wszystko co się działo w środku.

Żadne pióro nie zdoła opisać, co się działo w duszy młodego człowieka w przeciągu tych kilku strasznych minut. Bliskim był już tego, by rzucić się do gabinetu na tych nędzników, którzy chcieli shańbić jego Sonię i również rzucić im całą prawdę w oczy.

Lecz coby przez to osiągnął? Nic innego jak równieżby został aresztowany. Zostałby wtrącony do więzienia pozbawiony możności przyjścia z pomocą Soni i staremu Subowiczowi.

Nie, Burckhardt przemógł się, pot okrył mu czoło, pięście zaciskały się, usta gorączkowo poruszały się, już bliskim był rzucenia się na tych, którzy taką niewinność chcieli przygnębić, lecz nie, pozostał.

W tej samej chwili, w której prezydent Subowicz i Sonia zostali wyprowadzeni, wysunął się również z ukrycia.

Dzielny żołnierz cofnął się z przerażenia, kiedy ujrzał doktora Burckharda, sądził, że widzi upiora, tak bladem był teraz młody lekarz.

Burckhardt nie czekał, aż mu żołnierz zada jakieś pytanie, lecz wypadł z pokoju, przebiegł potem po schodkach na dół, dokąd, sam wiedział, u celu z tego miejsca.

Jedyna myśl, która go ożywiła, popychała go do tego, by jaknajszybciej oddalić się od tego domu, przez który przeszła zbrodnia, jak przez płuca bakcyle, domu, na którym widocznie zaciążyło przekleństwo Boskie.

Powietrza pragnął, chłodnego powietrza, któreby orzeźwiło pałające czoło gdyż wtedy tylko mógłby myśleć spokojnie.

Skoro młody lekarz wyszedł na ulicę, w której leżał domek, sądzili przechodnie, że mają przed oczyma obłąkanego, albo pijanego, gdyż się zataczał i rozmawiał ze sobą. Do tego zostwił w konaku płaszcz i kapelusz a silny wiatr igrał z jego jasnymi włosami i brodą.

Skręcił w boczną ulicę, tu już się nie obawiał, że spotka wiele ludzi, stąd dotarł do parku pałacu królewskiego.

Tu był sam jeden. Przywlókł się jeszcze do ławki i usiadł.

Teraz dopiero przypomniał sobie wszystko to, co przed chwilą przeżył, wszystkie obrazy, które widział, cisnęły mu się do ócz.

Wszechmocny Boże, czyżby to było prawdą, Sonia aresztowana, prezydent uprowadzony, by być jeszcze tej nocy rozstrzelanym. I dlaczego się to wszystko dzieje? Dlatego, że szlachetny człowieka nie mógł skłonić do tego, by podpisać podłe postanowienie, który nie mógł uznać w imieniu serbskiego narodu, dlatego, że młode dziewczę odważyło się stanąć po stronie ojca. Tak, czyż się nie żyje w XX wieku, czyż mogą się dziać takie bezprawia w państwie, w którym są przecież prawa, w którym są sędziowie, w którym każdemu człowiekowi zagwarantowane są prawa ludzkie?

Lecz dr. Burckhardt przeżył dość długo w Serbji, by wiedzieć, że tu depcze się prawa nogami, że dla Dragi i jej umysłowo chorego męża prawa ludzkie wcale nie istnieją.

Skoro Burckhardt przesiedział się z dziesięć minut na ławce i skoro uczuł, że członki jego przyszły do siebie skoczył nagle, jak człowiek, który powziął jakiś zamiar.

— Tak się stać nie może, — wyrzekł dr. Burckhardt z boleścią — to morderstwo, które tej nocy na cytadeli ma być popełnione — nie dojdzie do skutku. Prezydent musi być uratowany, Subowicz musi być wyrwany z więzienia, nim zejdzie słońce.

— Lecz jak im pomogę, czyż mam jakich przyjaciół w tym mieście, którym bym mógł zaufać? żadnego przyjaciela, który by był dość silny, by przeszkodzić tej strasznej zbrodni?

Burckhardt namyślił się — ale przyszedł do tego przekonania, że w Belgradzie nie znajdzie człowieka, któryby odważył się wystąpić przeciw rozkazowi króla. Kto nie chce wpaść sam w zgubę — i nie narażać się na nieszczęście, ten nic zrobić nie może innego, jak milczeć i zaciskać pięście w kieszeni.

Dalszy ciąg jutro



Brak taktyki, dyscypliny i kondycji fizycznej

złożyły się na porażkę naszych kolarzy

Trzecie z rzędu spotkanie kolarzy polskich z Niemcami na trasie Berlin — Warszawa znów zakończyło się naszą porażką.

Przed trzema laty, w pierwszym wyścigu przegraliśmy sromotnie z różnicą przeszło pięciu godzin. W r. ub. różnica była ledwie około 40 min. Ale wziąć trzeba pod uwagę, że klasyfikowano czterech pierwszych na mecie, podczas, gdy w pierwszym wyścigu — sześciu.

Zdawało się, że po tak dużej poprawie można było oczekiwać i w tym roku

WALKI WYRÓWNANEJ

Tymczasem znów przyszła porażka i to dotkliwa, bo Niemcy okazali się lepsi od naszych kolarzy o zgórą 98 minut.

Gdyby zastosować system z I-go wyścigu sześciu pierwszych, porażka byłaby jeszcze bardziej dotkliwa a różnica przekroczyłaby 260 minut.

W pierwszej dziesiątce znalazł się tylko jeden Polak, Oszajnikow. Ostatniego, tj 12 drużyny niemieckiej pokonało tylko trzech naszych kolarzy: Oszajnikow, Starzyński i Kapiak Józef. Świadczy to o ogromnem

WYRÓWNANIU KLASY

naszego przeciwnika. Jeszcze bardziej uwypukli się ta różnica, jak weźmiemy pod uwagę czas po VI-ciu etapach ostatniego Niemca i ostatniego Polaka. Różnica wynosi 2 godz. 13 min.

Drużyna nasza przybyła do mety w Warszawie zdekompletowana, tylko w dziewiątkę, bez Oleckiego, Wasilewskiego i Zielińskiego. Dwaj pierwsi kończyli etap Łódź — Warszawa w ciężarówce, z powodu złamania widelców. Zieliński przyjechał do Warszawy... koleją. Odmówił on startu na etapie Kalisz — Łódź, gdyż

NIE DOGADZAŁA MU RAMA

Dlaczego kolarze nasi znów przegrali wyścig? Przyczyn jest kilka. Weźmy przede wszystkiem konstytucję fizyczną kolarzy polskich i niemieckich. Nasi to w większości chłopcy ogromnie szczupli. Nie mają dość siły, aby skutecznie walczyć w trudnym wyścigu. Braki fizyczne pokrywają zaletami moralnymi. Tą zresztą cecha dotyczy kilku z naszych reprezentantów.

Niemieccy kolarze, dosłownie wszyscy są bardzo silnie zbudowani i stać ich na długotrwały wysiłek. A przytem wyglądają na takich, którzy

CODZIENNIE JEDZĄ OBIAD

czego nie można powiedzieć o niektórych naszych zawodnikach.

A teraz poczucie jazdy zespołowej. Niemcy mają je zakorzenione w wysokim stopniu. Tam wszyscy pracują dla dobra zespołu. Nie ma mowy o osobistych ambicjach. Jeśli któregoś z Niemców spotka defekt w drodze natychmiast pozostaje z nim do pomocy drugi zgóry wyznaczony.

BRAK DYSCYPLINY

to jedna z kardynalnych wad naszych kolarzy.

Kolarze niemieccy dziś stanowią przeciwnika dla nas b. groźnego. Mamy wiele braków, a przede wszystkim nie mamy wyrównanej drużyny. Z tym materjałem jaki w tej chwili mamy do rozporządzenia, nie wygramy z Niemcami jeszcze przez długie lata.



BELG DEMUYTER PILOT „BELGICI" ZE SWYM SYNEM



ZWYCIĘSKI BALON „BELGICA".

TABELA LEKKOATLETYCZNYCH

ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH

W dalszym ciągu tabeli zwycięzców olimpijskich układu **p. Przem. Jeziorowskiego czł. zarz. Śląskiego OZLA.,** podajemy

SKOK WDAL

Ateny — Clark USA. — 6.35
Paryż — Kreamlein USA. — 7.18.5
St. Luis — Prinstein USA. — 7.34
Londyn — Irons USA. — 7.48
Sztokholm — Gutterson USA. — 7.60
Antwerpja — Peterson Szwecja — 7.15
Paryż — Hubbard USA. — 7.44.5
Amsterdam — Hanu USA. — 7.73
L. Angeles — Gordon USA. — 7.62
Berlin — Owens USA. — 8.06 (rekord olimpijski).

TRÓJSKOK

Ateny — Commolly USA. — 13.71
Paryż — Prinstein USA. — 14.47
St. Luis — Prinstein USA. — 14.93.5
Londyn — Ahearma Anglja — 14.91.5
Sztokholm — Lindglom Szwecja — 14.76
Antwerpja — Tanlos Finlandja — 14.55.5
Paryż — Winter Arstralja — 15.52 5
Amsterdam — Oda Japonja — 15.21
L. Angeles — Nambu Japonja — 15.75
Berlin — Kasima Japonja — 16.00.

Reprezentacja Polski

na trójmecz lekkoatletyczny w Warszawie

PZLA. wyznaczył już reprezentację Polski na trójmecz Polska — Węgry — Belgja (19 i 20 bm. w Warszawie) w nast. składzie: **100 m.** Trojanowski i Zasłona rez. Łopuszyński, **200 m.** Trojanowski i Sliwak rez. Koźlicki, **400 m.** Biniakowski i Gąsowski rez. Śliwak i Szefler, **860 m.** Kucharski i Gąsowski rez. Janowski, **1500 m.** Kucharski i Noji, **5 klm.** Noji i Duplicki rez. Wirkus, **110 m.** przez plotki Niemiec i Owens rez. Pajsker, **skok wdal** Pławczyk i Hańke rez. Hofman, **skok w zwyż** Pławczyk i Hofman rez. Gierutto, **tyczka** Sznajder i Morończyk rez. Pławczyk i Kluk, **kula** Gierutto i Fiedoruk rez. Siedlecki, **dysk** Gierutto i Fiedoruk rez. Siedelcki. **oszczep** Lokajski i Turczyk rez. Mikrut

KRONIKA SPORTOWA

NOWY REKORD STEPHENS

Na zawodach lekkoatletycznych najszybsza kobieta świata Helena Stephens ustanowiła nowy rekord świata w biegu 100 y w czasie 10.5 Dotychczasowy rekord wynosił 11 sek. i należał do Płd. Afrykanki Burke

ZWYCIĘSTWO PERRY'EGO I PORAŻKA JACOBS W AMERYCE

W Forest Hills odbyły się finały mistrzostw tenisowych Ameryki.

Wśród panów mistrzostwo zdobył Perry bijąc w finale kalifornijczyka Budge po ciężkiej walce 2:6, 6:2, 8:6, 1 6, 10 8.

Olbrzymią niespodziankę przyniósł finał pań. Mistrzyni Ameryki i Wimbledonu Jacobs przegrała niespodziewanie z Amerykanką Marble w 3 setach 4:6, 6:3, 6.3.

PIĘŚCIARZE WŁOSCY REMISUJĄ Z AUSTRJĄ

Drugi mecz bokserski międzypaństwowy Austrja — Włochy rozegrany w Wiedniu, zakończył się podobnie, jak i pierwszy, remisowo 8:8. Sensacją była porażka Włocha de Marchi, wyznaczonego na mecz z USA w spotkaniu z Vibyratem. Mistrz Europy Zehetmeyer stoczył swoją ostatnią walkę, zwyciężając Bornagię. Był to 200 setny mecz Zehetmeyera, po którym chce się on wycofać z ringu.

ZWYCIĘSTWO MISTRZA NIEMIEC

Z okazji dnia partyjnego w Norymberdze rozegrano ciekawy mecz między mistrzem Niemiec IFC Nurnberg a poprzednim mistrzem FC. Schalke 04. Mecz zakończył się zwycięstwem FC Nurnberg 5:3 (3:1)

Czy jesteś członkiem L. O. P.P.

Sport na Śląsku

„RUCH" JEDZIE DO FRANCJI

Na nadzwyczajnym zjeździe Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji postanowiono zaprosić mistrza piłkarskiego Polski Ruch na mecz z reprezentacją piłkarską polskich klubów we Francji.

MISTRZOSTWA POLSKI W SZCZYPIORNIAKU NA ŚLĄSKU

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku, które miały się odbyć w dniach 3 — 4 październik w Krakowie, zostały przeniesione do Katowic i rozegrane zostaną w tym samym terminie.

Sport w Krakowie

GARBARNIA MISTRZEM SZCZYPIORNIAKA

Po ostatnich rozgywkach o mistrzostwo kl. A. szczypiorniaka okręgu krak. Garbarnia jest niemal pewnym kandydatem na mistrza. Tabela rozgrywek ukształtowała się następująco·

Klub	gier	pkt.
Garbarnia	4	9
Makkabi	6	6
Cracovia	4	4
Wawel	5	4
Olsza	3	3

Z klasy A spada do klasy B jeden klub który w rozgrywkach uzyska najmniej punktów. Dziś odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek, w którym wezmą udział Wawel — Cracovia i Garbarnia — Makkabi.

PIŁKARZE „ORLĄT" EMIGRUJĄ DO „WISŁY"

Drużyna piłkarska DKS. Orlęta zrezygnowała w bieżącym roku z rozgrywek o mistrzostwo klasy B. Jak się dowiadujemy cała drużyna otrzymała już zwolnienia z klubu i gremjalnie wstąpiła do TS. Wisła.

5-CIOBÓJ PANÓW O MISTRZOSTWO POLSKI

Z polecenia Polskiego Związku Lekkoatletycznego, KOZLA, organizuje w dniu 4 października br. pięciobój panów o mistrzostwo Polski. Zawody te odbędą się na miejskim stadjonie WF. i PW.

Z serca do serca

Należy postawić sprawę jasno i otwarcie

Kochany Dziaduniu!

Jestem stary, bardzo stary, chociaż liczę 30 lat, lecz życia mam za sobą wiele... Życie to, jest mi kielichem goryczy. Nie będę Ci Dziaduniu opisywał szczegółowo, gdyż to co przeszedłem w życiu, nie zmieściłoby się nawet w kilku tomach, proszę tylko o radę.

Jak mam postąpić z osobą, którą kocham. — Czy powiedzieć jej, że ją kocham, czy też nie zatruwać jej życia i odejść zabierając z sobą tajemnicę mojego uczucia?

Przed rokiem ją poznałem i odrazu pokochałem. Pokochałem ją całem sercem, lecz wszelkiemi siłami, jak mogłem unikałem, aby tylko nie zaangażować się zbytnio, co mogłoby stać się w konsekwencji dla mnie zgubnem.

Mianowicie jestem od 11 lat żonatym, lecz z żoną nie żyję, a zatem nie mógłbym się z moją ukochaną pobrać. O tem oczywiście ona nie wie, a ja nie chcę jej mówić, gdyż nie chcę, aby źle myślała o mnie.

Doradź mi Kochany Dziaduniu co mam robić?

Zdzisław L.

Panie Zdzisławie! Sytuacja jest dość poważna i należy dobrze się zastanowić, aby nie stać się powodem ewentualnego nieszczęścia ukochanej Pana.

Jest Pan już żonatym człowiekiem, a zatem nie wolno Panu, jako katolikowi drugi raz się żenić.

Zdaniem mojem najlepiej byłoby, gdyby Pan powiedział ukochanej o tem, że jest Pan żonatym. Myślę, że tak byłoby i uczciwie i rozsądnie. Ukochana przynajmniej będzie wiedziała czego się ma trzymać i sama powie Panu, jak się zapatruje na tę kwestję.

Dobry Dziaduniö.

WP. „Dzidka" ma list do odebrania w Administracji „Torpedy".

Wina i kara

NA ZABAWIE

Rąbać, nad rybom sie nie rozczulać goście rodzone — wykrzykiwał pan Alfons Ryjek. — Brać co dali, ferajno kochana i w tany najmilsze kamraty. Każden ze swojom ino grzecznie. — Panie Feluś, weź no druhu kochany polkie numer szesnasty, ino z fasonem i ostro.

— Panie Ryjek, gospodarzu kochany, nie mogie polkie, bo palice mi zesztywnieli od zimna. O wiele tak na sucho, pójdzie tylko walec, panie Ryjek.

— Dobra je, wal pan w miechy.

— Z prawej ronczki, rodzone goście. Na odmiane, od kikuta, kółeczko, na odmiane, do środeczka dziewicze miłe, ze swojom każden — ino grzecznie, ferajno kochana.

— Te, ty cholerny draniu, — cofnij tom brudnom łape, bandziochu jeden pod mostem znajdziony. — Panie Ryjek — Jezdeś pan gospodarz, to stanij w obronie niewinnej białogłowy.

— Stać z orkiestrom, panie Feluś — krzyknął gospodarz.

— O wiele między porządnemi gościami znajdzie się wyrodek, któren nie umie szanować honoru dziewicy, znakiem tego w morde go zmuszony jezdem zaiwanić.

— A teraz dziewice kochane do drugi izby, a my kolegi do roboty ino uwaga na graty. — Panie Feluś, dmuchnij w światło i do roboty.

— Wysoka amnestjo, czeli trebunale — mówił poszkodowany Aleksy Sznapka. Nie jezdem winowat, o wiele Zuzia Chętna ma podartą bluzkę, bo nigdy ona akuratnie całej nie miała, a po drugie, to nie było pod sukniom, ino pod pachom i Zuzia sie z radości darła.

— Wobec powyższego upraszam trebunał o przysądzenie mi celindra, okrybidy, czeli mantla, oraz przynależnom do tego krawatkę i marynarke, które mi te bandyty potargały.

Sąd uwzględniając pobudki, któremi kierowali się oskarżeni, zasądził ich na karę grzywny.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

PRZYJMĘ SZOFERA trzeźwego z zielonem prawem od zaraz. Zgłoszenia Torpeda — Kraków pod „Renault".

POSADA urzędnicza za pożyczenie 500 zł. Oferty Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Dobra płaca".

POŻYCZAJĄCEJ(mu) 400 zł. pomogę w uzyskaniu posady. Zgłoszenia: „Torpeda"— Florjańska 36 sub „Urzędniczka H".

POSAD POSZUKUJĄ

URZĘDNIK młody, energiczny, sumienny, wieloletnia praktyka, znajomość pisania na maszynie, samodzielny korespondent, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe listy do Torpedy — Kraków, Florjańska 36, sub „Skromne wynagrodzenie"

REKLAMOWIEC propagandzista, układający świetnie reklamy poszukuje zajęcia. — Listy pod „Reklamowiec"

SEKRETARZ osobisty, młody, sumienny, energiczny poszukuje zajęcia. Znajomość pisania na maszynie. Samodzielna korespondencja. Racjonalna gospodarka, kultura, intuicja. Listy sub „Nieoceniony".

MIESZKANIA

POKÓJ umeblowany, słoneczny, jedno-dwuosobowy dla inteligentnych Pań do wynajęcia. Ulica Powiśle l. 2, of. II p. m. 16 Zgłoszenia 9—4.

RÓŻNE

NAJSŁYNNIEJSZY Jasnowidz Artur Bonetti daje jasne odpowiedzi na wszystkie zawiłe sprawy życiowe. Daje rady w pozyskaniu miłości. Odgaduje przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne, ekspertyzy listów i anonimów. Zestawia szczęśliwe numery losów. Nie zwlekaj napisz dziś jeszcze, podaj rok urodzenia, stan, dokładny adres. Na koszta przesyłki kancelaryjnej załącz 1 zł. A. Bonetti, Kraków, Zamenhofa 3 m. 6. Osobiste przyjęcia codziennie.

ANALIZY charakteru, pierwszorzędnie opracowane i trafne, bezpłatnie. Na koszta kancelaryjne załączyć znaczek za 30 groszy. Tylko listownie Torpeda Kraków, Florjańska 36 dla „Psychoanalityka"

Najtańsza i najskuteczniejsza **reklama w „Torpedzie"** najpopularniejszym dzienniku Krakowa.



PO „ZWYCIĘSTWIE" W HISZPANJI
Hallo! Hallo! Odnieśliśmy zwycięstwo; cywilizacja kraju postępuje szybko naprzód!

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu F O M, w imieniu Prezesa Rady Ministrów.

Jedynie przez tanie, drobne ogłoszenia w „TORPEDZIE"

kupisz lub sprzedaż korzystnie każdy przedmiot, znajdziesz posadę, mieszkanie, towarzyszkę życia

Za 50 gr. masz ogłoszenie jedynie w „Torpedzie"

dzienniku krakowskim, czytanym przez dziesiątki tysięcy osób.

„TORPEDA" umieszcza ogłoszenia drobne w rubryce pt. „TĘSKNIMY" oraz ogłoszenia poszukujących pracy, licząc

50 gr. za 10 słów

TĘSKNIMY

MŁODA panna lat 30 na posadzie, pracowita, gospodarna wyjdzie zamąż za uczciwego rzemieślnika. Listy poważne do „Torpedy" Kraków pod „Prawdziwe życie".

PANNA, przystojna, inteligentna, własna pracownia poszukuje kawalera lat 35—40. Listy dla „Reny".

URZĘDNIK, szuka gospodarnej, dobrego charakteru kobiety do lat 30. Rzecz traktuję poważnie. Torpeda sub „Walenty".

INTERES własny, celem rozszerzenia go potrzebuje gotówki, która łagodna, sympatyczna zgłosi się. Listy sub „5.000"

POPROWADZĘ Pani przedsiębiorstwo. — Energiczny, sumienny lat 39. Torpeda sub „Spółka"

SZUKAMY dwuch panów do lat 30. Cel towarzyski. Listy dla „Milli i Silli"

EMERYTKA poszukuje emeryta w celu matrymonjalnym. Torpeda sub „Własne mieszkanie".

KTÓRA panna, lub wdowa, bezdzietna wyjdzie zamąż za 38-letniego. Posag wymagany. Listy do Torpedy Kraków pod „Dobroć"

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski